Nr. 40 Kraków, 2 października 1910 r. Rok VIII.

# OJCZYZNA

tygodnik dla ludu polskiego.




**Wychodzi na każdą niedzielę.**

Przedpłata, którą płaci się z góry rocznie, półrocznie lub kwartalnie wynosi: w **Galicyi** 4 korony, w **Niemczech** 5 marek, w **Ameryce** 2 dol., w **Rosyi** 3 ruble, we **Francyi** 8 fran'. — Numer oddzielny: 10 hal. — Za zmianę adresu płaci się 20 hal.

**Adres redakcyi i administracyi: „Ojczyzna", Kraków, Rynek główny. Linia A-B, l. 46, III. piętro.**

## Do naszych Czytelników.

Co roku o tym czasie powtarzamy prośbę naszą do tych wszystkich, którzy życzliwością swoją otaczają naszą „Ojczyznę", a pragną gorąco, aby w kraju całym zapanował ład, dobrobyt, oświata, aby już raz ustąpili z życia politycznego różni szarlatani, ludzie źli i podstępni, nie ludu, ale swego dobra pragnący.

Prośba ta brzmi: Łączcie się i skupiajcie — czytajcie „Ojczyznę" i inne dobre pisma, rozszerzajcie je wśród znajomych i przyjaciół.

Łączcie się! — bo złe duchy ostatki sił swoich dobywają, byle tylko utrzymać się na powierzchni — byle utrwalić swoje panowanie nad duszami ludu.

Łączcie się! — bo tylko w rzeszeniu jest siła, bo tylko zbiorowy, potężny głos słychać daleko — bo tylko przed siłą przeciwnicy ustępują.

W Galicyi szaleje dziś burza polityczna. Wszystkie złe potęgi skupiły się,

porozumiały i sojusz między sobą zawarły — aby zamydlić oczy ludowi, aby zdusić swoje własne sumienie, aby zniweczyć przeszkadzające im w ich szacherkach Stronnictwo.

Że im się to nie uda, to więcej, jak pewne. — Ale tam, gdzie szeregi nasze są słabsze, mogą wywołać zamieszanie i niepewność. Ponadto wroga nie dość jest odeprzeć, trzeba go jeszcze osłabić, pobić i uczynić nieszkodliwym.

Adjutantem — posłańcem, przednią strażą w walce — jest gazeta. Gdzie nie dotrze wysłaniec, gdzie brak wodza i przyjaciela — tam gazeta jest wszystkiem. Ona podaje wiadomości o tem, gdzie bój najzażartszy, ona daje wskazówki, zachęca — ona prowadzi — nowe wskazuje drogi.

Dla nas gazetą taką — jest „Ojczyzna“, organ całego Stronnictwa demokratyczno-narodowego.

Pamiętajcie więc o niej, Przyjaciele! Sami odnawiajcie prenumeratę, wyrównujcie zaległości — innych do prenumerowania namawiajcie!

Niechaj rośnie ludowa, uczciwa gazeta! Niechaj dojdzie do każdej chaty, niech będzie przyjacielem każdego.

---

**Kalendarz „Ojczyzny“ na rok 1911 już jest gotowy. Za parę tygodni zaczniemy go rozsyłać jako bezpłatną premię, tym wszystkim Czytelnikom, którzy wyrównali już prenumeratę do końca roku.**

**Kalendarz nasz jest dużą, ładną książką.**

**Śpieszcie więc z nadsyłaniem prenumeraty.**

---

## Wybory na karku.

Donoszą nam z 2 starostw, że nadszedł tam poufny okólnik namiestnika, polecający przygotowanie wszystkiego do nowych wyborów do Parlamentu, bo rząd zamierza „nieposłusznych“ posłów rozpędzić i rozpisać nowe wybory.

Nowe wybory mają nastąpić wczesną wiosną, więc namiestnik już teraz przygotowuje sobie Starostwa.

Jeden z uczestników ostatniej Rady naczelnej ludowców donosi nam, że Stapiński zapowiedział na Radzie, że wybory będą w lutym!

Więc baczność, Przyjaciele!

---

## Większy podatek a wódka.

Przy otwarciu Sejmu wystąpił Wydział krajowy z wnioskiem podniesienia dodatków krajowych do podatku rządowego o 10 hal. na każdej koronie, bo już więcej pożyczać nie można, — wydatki krajowe wciąż rosną, a tu pokryć ich nie ma z czego.

Ten wniosek Wydziału krajowego wyciąga na wierzch wieczną naszą bolączkę: dlaczego Sejm nie ma pieniędzy?

Odpowiedź na to niby prosta: bo wszystkie podatki bierze rząd, a kraj, powiat i gmina mają tylko dodatki.

Lecz na tą odpowiedź każdy musi pytać dalej: dlaczego wszystko rząd, a inni nic? Przecież kraj utrzymuje szkoły, szpitale, drogi, reguluje rzeki, przecież gmina ma także zadania i potrzeby wielkie! Więc i krajowi i gminie potrzeba dać jakiś dochód z podatków, jakieś źródła na pokrycie ich potrzeb.

Mówi się, że potrzeba...

Uznają tę słuszność różne stronnictwa, w gazetach i na zgromadzeniach dużo o tem huku — ale co z tego! Trzeba ułożyć plan roboty, a potem go wykonać. Dziś przecież już i rząd wiedeński przekonał się, że jakieś podatki naszym krajowym i gminnym władzom dać trzeba. Ale jak i co?

My sami dobrze nie wiemy. U nas każde stronnictwo ciągnie w inną stronę, chce czego innego. Niektórzy powiadają tak: kiedy rząd nie chce nam dać pieniędzy, to niech on sam płaci na szkoły, na nauczycieli, niech sam reguluje rzeki, niech do gminy przyśle swojego urzędnika, niby drugiego żandarma i policyanta!

Żądania takie, to głupie gadanie! Dziadowie nasi na dziękczynne msze dawali, gdy rządowi Niemcy i Czesi opuszczali nasz kraj, gdy zniesiono w wielu urzę-

dach i szkołach język niemiecki, a my sami mamy ich wzywać do kraju! Przecież jak rząd wiedeński da pieniądze i będzie rządził wszędzie, to chyba zechce mieć z tego jakiś zysk, czyli rządzić zacznie po swojemu, a my pamiętamy jeszcze trochę, co znaczą rządy niemieckie. To, że on pierwej te pieniądze wyciągnie podatkami z naszej kieszeni, nic nie znaczy, boć przecież rząd moskiewski miliony ciągnie z Polaków, a gnębi ich, a Prusacy za polskie, podatkowe pieniądze wydzierają nam ziemię i katują, gdzie mogą. Tak może być i u nas.

Więc nie ta droga prowadzi do celu. Nam trzeba żądać, aby nam było wolno w Sejmie nakładać podatki takie, jak na wódkę, na tytoń, na zbytkowne towary.

Żądanie to już dawno podnieśli wszechpolacy! Żądanie to obecnie ponowić trzeba!

Na początek powinna iść wódka. Zamyślał podnieść podatek na wódkę parlament i część tej nadwyżki oddać Sejmom. Czytelnicy „Ojczyzny“ pamiętają dobrze projekty ministrów Korytowskiego i Bilińskiego, którzy skrzywdzić chcieli Galicyę. Wielka opozycya różnych posłów sprawiła, że żaden z tych wniosków ministrów nie stał się prawem. Może i dobrze się stało, bo kto wie, czy więcej by na tem nie zarobił Wiedeń jak Galicya.

Teraz powinien to nasz Sejm wykorzystać.

Niechaj nasz Sejm nie podnosi podatków gruntowych, osobistych dochodowych, niechaj za to uchwali sobie podatek na wódkę.

Żądanie to niechaj ludność cała poprze przez listy i petycye do wszystkich posłów.

Dość tych wciąż rosnących dodatków do podatków realnych.

## Nowe stronnictwo.

Od dawna zapowiadane „Stronnictwo pracy“... już jest. Urodziło się we środę, 21 września wieczorem we Lwowie. Rodziców było kilkoro: wyrzuceni od wszechpolaków German i Battaglia, namiestnik Bobrzyński, minister Biliński. Inni znowu kumowali. Pomagał jako akuszerka Stapiński, który objeżdżał różnych dygnitarzy (był i w Rzeszowie) i namawiał ich, aby przystali do nowego stronnictwa.

Stronnictwo nazywa się na razie: „Konferencya poselska posłów demokratycznych“ — a jej prezesami są posłowie: Leo i Petelenz. Jej celem: walka z narodową demokracyą — jej programem: robić to, co chce rząd. Na narodzinach było mów i toastów dużo, sam p. German mówił coś 3 czy 4 razy. Poseł Battaglia wydał nawet osobną książeczkę o dobroci tego stronnictwa. Chrzcił to stronnictwo jedyny ksiądz, jaki był: ks. Pastor.

Czytelnicy „Ojczyzny“ mogą spać spokojnie — nie zamąci to stronnictwo spokoju w kraju. Niema tam ani jednego posła ze wsi. Jest to bowiem stronnictwo miejskie. Mają oni zwalczać wszechpolaków po miastach — wieś ma objąć Stapiński.

## O kanałach.

(Dokończenie).

Podobne, tylko jeszcze otwartsze stanowisko zajmują ludowcy wszyscy oprócz posła Średniawskiego, który jedyny powiada, że nie zna odszkodowania za kanały i że Koło polskie nie może wyrzekać się ustawy kanałowej, jeżeli nie chce skrzywdzić kraju. Wszyscy inni ludowcy ogłosili przez usta swego prezesa p. Stapińskiego, że kanały są mrzonką i że Koło polskie powinno się zwrócić do rządu z tem, aby dał jakieś odszkodowanie dla kraju i żeby ustawę z r. 1901 cofnął przy pomocy nowej uchwały parlamentu.

Takie stawianie sprawy wygląda z początku szczerze i prosto. Wszak prawda, że rząd miał zacząć budowę kanałów w roku 1904; prawda, że tego do dzisiaj nie zrobił, a tylko wiele pieniędzy stwonił — to prawda. Ale prawdą jest, że ustawę kanałową dostaliśmy za zezwolenie na koleje alpejskie, że długi na tę kolej spłacamy obecnie i że pokrywamy corocznie niedobory tej kosztownej kolei, a kraj nasz prócz ciężarów za to nic nie ma. Należy się nam więc coś za to, a to coś ustawa nam daje.

Jeżeli my dziś przyjdziemy do rządu i powiemy: „Wiadomo nam, że ty rządzie nie masz ochoty budować kanałów, więc i my straciliśmy wiarę w kanały; to też powiedz, ile nam dasz za to, że się zgodzimy na cofnięcie owej niewygodnej ustawy.“ To rząd na to może nam powiedzieć tylko następujące rzeczy: „Bardzo wam dziękuję, żeście się dobrowolnie zrzekli tej niewygodnej ustawy. A co ja wam dać mogę za

tę grzeczność, to już uchwali parlament". I w tenczas znowu zdajemy się na łaskę i niełaskę rządu, tudzież parlamentu, niechętnego dla Galicyi.

Ażeby wygodny rządowi plan posła Stapińskiego ułatwić, już gazety niemieckie podawały projekt, jakie to ma być odszkodowanie. Mianowicie pozostałe pieniądze, to jest owych 112 milionów koron ma się rozdzielić między kraje w stosunku długości kanału z Wiednia do Krakowa, gdyby przez te kraje przechodził. W tym podziale Galicya wyszłaby bardzo skąpo, bo ten kanał zaledwie trochę o Galicyę zawadza od Śląska do Krakowa. Największą część z tych pieniędzy dostałaby Morawa, potem Austrya dolna, Śląsk, potem Galicya. Ale i przeciwko temu planowi, dla nas bardzo niekorzystnemu, wystąpiły inne niemieckie gazety i żądały, żeby te pieniądze rozdzielić między wszystkie 17 krajów koronnych. Wtenczas już tylko nieznaczna okruszynka przypadłaby Galicyi.

To byłoby już niczem nieusprawiedliwionem zaprzedaniem interesów kraju, gdyby się Koło polskie na to zgodziło.

Jest jeszcze drugie pytanie: Na co miałoby się obrócić pieniądze, otrzymane jako odszkodowanie? Pan Stapiński wspominał o gruntownej regulacyi rzek, a melioracyi gruntów i pastwisk, o wyposażeniu hodowli bydła itp. Wszystkie te cele i te potrzeby ma obowiązek rząd zaspokajać i tak. Jest obowiązkiem rządu regulować rzeki, meliorować grunta, wspierać hodowlę i w ogóle produkcyę. To nie jest żaden targ, żadna korzyść dla kraju, jeżeli my pieniądze, otrzymane jako odszkodowanie, ofiarujemy rządowi w prezencie, żeby robił to, do czego jest zobowiązany. Jeżeli mi ktoś winien dziesięć reńskich, i płaci ratami, to ja mu nie dam cielęcia w podarku, ażeby spłacał po koronie, tak jak dotąd spłacał.

Jeżeli roboty regulacyjne idą oporem i leniwo, to aby je przyspieszyć, nie potrzebujemy rządowi ofiarowywać podarków, tylko postarać się o szybszą i skuteczniejszą robotę, która się zaczęła i która się prowadzi.

Odszkodowanie za kanały, jeżeliby je ktoś chciał brać, powinno iść na takie cele, do jakich spełniania rząd nie jest zobowiązany — inaczej Galicya ponosić będzie i nadal ciężary kolei alpejskich, a ponadto zostawi w rękach rządu pieniądze z odszkodowania lub też przeznaczając te pieniądze na cele regulacyi, uwolni rząd od obowiązku ponoszenia wydatków na nie. I rząd dalej będzie z corocznych budżetów regulował rzeki w innych krajach i meliorował grunta, a dla Galicyi nic dawać nie będzie, bo tam Sejm ma pieniądze pochodzące z odszkodowania.

Dla mnie osobiście żadna suma pieniężna, żadne odczepne, choćby największe nie jest wystarczającem odszkodowaniem za niebudowanie kanałów. Ale gdybym nawet był zwolennikiem odszkodowania, to i tak muszę uznać, że metoda p. Stapińskiego jest błędna.

Jeżeli chcemy dostać odszkodowanie, to ono powinno być bardzo wielkie, tak wielkie, żebyśmy wstydzić się nie potrzebowali, iżeśmy za miskę soczewicy sprzedali przyszłość kraju na wieki. Wskutek tego ci, którzy chcą dla kraju stosownych korzyści, powinni używać środków, jakie do ich osiągnięcia prowadzą. Nie wolno im więc mówić, że mają ustawę kanałową do przehandlowania, nie wolno ogłaszać wysprzedaży, lecz należy się z ustawą drożyć, aż rząd sam przyjdzie i zechce ten weksel czyli ustawę odkupić. Jeżeliby cena ofiarowana przez rząd była za niską, można mu jeszcze odpowiedzieć, że ustawy na sprzedaż nie mamy, czekać, rządowi poparcia odmawiać, a nawet jeden lub drugi rząd obalić, aż nakoniec rząd przyjdzie z ceną właściwą, wystarczającą.

Źle natomiast jest, jeżeli p. Stapiński już dziś rządowi powiada, że my mamy ustawę kanałową jako bezużyteczny grat do sprzedania, i zaprasza go na kupca. Bo rząd wtenczas, aby kas państwa zbytnio nie obciążać i Niemców i Czechów nie zrażać, musi jak zwyczajny handełes ofiarować cenę śmiesznie niską.

Zarówno więc ci, którzy uważają, że kanały powinny być zbudowane i że kasa państwowa nie ma wystarczających pieniędzy na odszkodowanie, bo każde choćby największe jest za małe, jak i ci, którzy mieliby ochotę wyrzec się za odpowiedniem wynagrodzeniem ustawy kanałowej, powinni twardo, bez zastrzeżeń stać przy ustawie. To jest broń, to moc, to jest weksel podpisany przez Radę państwa i przez cesarza. Źle robi ten, kto taki weksel nieobacznie wypuszcza z rąk.

Nie wiem, jak się większość Koła polskiego zachowa. Wprawdzie Koło uchwaliło rezolucye stanowcze tak, że rząd musiał odroczyć sesyę, ale teraz ministrowie czynią zabiegi, a mają w Kole polskiem zobowiązanych przyjaciół, więc trudno przesądzać, jakie stanowisko zajmie większość Koła w jesieni. Ja należę do tych, którzy powiadają, że nie mają kanałów na sprzedaż za żadną cenę absolutnie. Gdyby jednak większość uchwaliła sprzedać kanały za jakieś odszkodowanie dla kraju, to źle robią ci, którzy już dzisiaj głoszą, że odszkodowanie wezmą. W takim bowiem razie będzie to odszkodowanie bardzo mizerne. Dostać mogą tyle, ile uchwalić raczy parlament, który wtenczas uchwali co zechce, gdy tymczasem dzisiaj ten parlament nie ma odwagi zaczepić wprost, z czoła obowiązującej ustawy. Ta ustawa to na dziś jedyna nasza broń.

*Jan Zamorski*
poseł do parlamentu.

# Sprawy sejmowe.

**Wydatki w r. 1909.**

Wydatki budżetowe Sejmu krajowego wynosiły w ostatnim roku . . . . 60,471.321 koron.
Dochody wynosiły . . 52,709.230 „

Zatem brakło do pokrycia wydatków sumy 7,762.091 koron, które Wydział krajowy pożyczył.

Od r. 1906 do 1909 zaciągnął Wydział krajowy ogółem 22,015.002 (22 miliony okrągło) koron w galicyjskim funduszu propinacyjnym.

Na

**Rok 1911**

proponuje Wydział krajowy następujący budżet:

1. Wydatki.

Rub. I. Reprezentacya kraju 194.250 K.
Rub. II. Zarząd 2,399.427 K.
Rub. III. Sprawy zdrowotne 6,667.860 K.
Rub. IV. Dobroczynność 108.403 K.
Rub. V. Oświata i sztuka 25,285.835 K.
Rub. VI. Pomniki historyczne 333.325 K.
Rub. VII. Bezpieczeństwo publiczne i koszta kwaterowe 1,163.125 K.
Rub. VIII. Komunikacye 6,086.169 K.
Rub. IX. Budowy wodne i melioracye 8,962.344 K.
Rub. X. Rolnictwo 3,030.497 K.
Rub. XI. Górnictwo 247.569 K.
Rub. XII. Przemysł i rękodzieła 1,861.677 K.
Rub. XIII. Długi krajowe 3,793.942 K.
Rub. XIV. Opłaty konsumcyjne 2,428.000 K.
Rub. XV. Pensya emerytalna i dary z łaski 347.323 K.
Rub. XVI. Rozmaite 194.712 K.

Ogółem wynoszą **wydatki 63,104.458 K.** (63 miliony).

2. Dochody

przedstawia sobie Wydział krajowy tak:

Rub. I. Reprezentacya kraju 50 K.
Rub. II. Zarząd 366.442 K.
Rub. III. Sprawy zdrowotne 2,544.374 K.
Rub. IV. Dobroczynność — K.
Rub. V. Oświata i sztuka 4,186.867 K.
Rub. VI. Pomniki historyczne 100.550 K.
Rub. VII. Bezpieczeństwo publiczne i koszta kwaterowe 447.308 K.
Rub. VIII. Komunikacya 833.942 K.
Rub. IX. Budowy wodne i melioracye 5,722.366 K.
Rub. X. Rolnictwo 1,043.919 K.
Rub. XI. Górnictwo 212.619 K.
Rub. XII. Przemysł i rękodzieła 577.744 K.
Rub. XIII. Długi krajowe 164.668 K.
Rub. XIV. Pensye emerytalne 50.000 K.
Rub. XV. Opłaty konsumcyjne 21,210.000 K.
Rub. XVI. Rozmaite 1,708.500 K.
Rub. XVII. Dodatki do podatków bezpośrednich 22,396.595 K.

Ogółem wynoszą **dochody 61,574.945 K.** (61½ mil.).

Brak więc do pokrycia wydatków na sumę: 1,529.513 K.

Wydział krajowy nie chce już zaciągać nowej pożyczki. Skądinąd większy dochód wydobyć niepodobna, bo Parlament ciągle zwleka z podwyżką podatku od wódki, która według projektów posłów wszechpolskich w całości miała iść na rzecz kraju. Wobec takiego stanu rzeczy Wydział krajowy przedłożył Sejmowi

**wniosek o podwyższenie dodatków**

do podatków krajowych o 10 halerzy od każdej korony. Wydział krajowy oblicza, że każdy nowy halerz dodatku przyniesie sumę około 270.000 koron — a więc w całości deficyt zostanie pokryty.

Nad tym wnioskiem obradować będzie w najbliższej przyszłości komisya budżetowa, a potem pełny Sejm. Najprawdopodobniej uchwalą go. W myśl swoich wniosków proponuje Wydział krajowy, aby był pobierany dodatek do podatków:

a) gruntowego, domowo - czynszowego, domowo klasowego i 5 proc. podatku od domów wolnych po 82 hal. (od każdej korony);

b) do podatków osobistych po 88 hal.

Opodatkowani w mieście Krakowie, tudzież w powiatach krakowskim i chrzanowskim, opłacać będą dodatek pod a) po 77 hal., zaś pod b) po 83 hal.

**Regulacya rzek**

ma być wykonaną w dwu okresach czasu: I. 1908—1912. II. 1912—1930.

W okresie

pierwszym

przedsiębrane są następujące roboty:

1. Potok Żylec, dopływ Soły, kosztem 600 tysięcy, początek robót w 1910 r.
2. Skawica dopływ Skawy, kosztem 50 tysięcy, początek 1910 r.
3. Mszana, Łętownia, Trzemeśna w dorzeczu Raby kosztem 500 tysięcy, początek w 1910 r.
4. Krośnica, Kamienica now., Czarny Dunajec, dopływy Dunajca kosztem 2 milionów kor., początek w 1911 r.
5. Kryniczanka i Muszynka w dorzeczu Popradu kosztem 850 tysięcy, poczatek w r. 1910.
6. Dorzecze Wisłoka pod a) Białobrzegami; b) Łączki Wojaszowskie; c) potok Ryjak; d) Lubatówka, wszystko to kosztem 2,600.000 kor. Początek a, b w roku 1910, c, d w roku 1911.
7. Regulacya Mleczki kosztem 800 tysięcy, początek w r. 1909.
8. Dorzecze Oporu kosztem 700 tysięcy, początek 1909 r.
9. Dorzecze Biały kosztem 880 tysięcy, początek 1908 r.
10. Dorzecze Dniestru kosztem 3,470.000 kor., początek w r. 1909.

11. Rzeka Ropa na roboty częściowe 1,630.000 kor. początek w r. 1911.

12. Dorzecze Soły: a) Cięcina, b) Kocierz, kosztem 400 tys., początek w r. 1909.

13. Dorzecze Skawy: a) Stryszawska, b) Jachówka kosztem 732 tys., początek w 1910 r.

14. Dorzecze Raby: a) Poniczanka, b) Słomianka kosztem 274 tysięcy, początek w r. 1910.

15. Dorzecze Dunajca: a) Łopuszna, b) Czarna woda kosztem 330 tysięcy początek 1909 r.

16. Dorzecze Wisłoku: a) Kasina kosztem 40 tysięcy, początek w r. 1911.

17. Dorzecze Dniestru: a) Bystrzyca, b) Lenina kosztem 700 tysięcy, początek Bystrzycy w r. 1909, Leniny w 1911 r.

18. Dorzecze Białej: a) Berest, Piorunka, Kamienna, kosztem 700 tysięcy w 1909 r., b) innych potoków w r. 1910.

Okres II. rok 1912 do 1930.

W tym okresie mają być regulowane dorzecza rzek:

Soły, Skawy, Raby, Dunajca, Popradu, Białej, Wisłoki, Wisłoku z Lubatówką, Mleczki, Sanu, Wiaru z Wyrwą, Dniestru, Strwiąża, Stryja, Oporu, Świcy, Łomnicy, Bystrzycy, Pełtwi.

**Koszt tych robót wyniesie 58,020.000 kor. (58 milionów koron).**

Wykonane one będą cześcią kosztem kraju, częścią kosztem rządu. Kraj wstawia na rok 1911 do swego budżetu na budowle wodne sumę okrągło 9 milionów koron.

### Komasacya gruntów.

Na wniosek rządu centralnego przedkłada Wydział krajowy Sejmowi na obecną sesyę dwie nowele do krajowych ustaw: komasacyjnej i działowo-regulacyjnej z roku 1900. — Nabyte przy wykonywaniu tych ustaw doświadczenie spowodowało konieczność wprowadzenia pewnych zmian. Mają one na celu ułatwienie i rozszerzenie reform rolniczych, tudzież uproszczenie postępowania i skuteczniejsze wykonanie planu komasacyjnego, względnie działowo-regulacyjnego.

W ustawie komasacyjnej wprowadzone są następujące zmiany:

Postanowienia ustawy o komasacyi gruntów rolnych mają być rozszerzone także na lasy.

Do wywołania komasacyi gruntów potrzebną będzie zgoda przynajmniej połowy właścicieli.

Według obowiązującej dziś ustawy w sprawie prowokacyi, t. j. spowodowania komasacyi, potrzebną jest zgoda połowy właścicieli. W projekcie noweli przyjęto zasadę, iż potrzebną będzie zgoda jednej trzeciej części właścicieli, jeżeli dochód katastralny więcej niż połowę dochodu katastralnego wszystkich gruntów, mających się wciągnąć do komasacyi, albo bez względu na dochód katastralny, jeżeli połowa właścicieli zażąda komasacyi.

Projekt wprowadza dalej nowe postanowienie, mocą którego można będzie po ułożeniu i wytyczeniu planu komasacyjnego, mimo, iż nie uzyskał jeszcze zatwierdzenia, przystąpić do prowizorycznego oddania i objęcia w posiadanie ekwiwalentów, nawet wbrew woli poszczególnych posiadaczy. W każdym jednak razie musi się za tem oświadczyć taka sama większość, jaka potrzebną jest do sprowokowania komisyi. Wreszcie postanawia nowela uchylenie głosowania nad planem komasacyi, które odbywa się dziś po zamknięciu postępowania, mimo poprzedniego zgodzenia się na wprowadzenie postępowania komasacyjnego. Dotychczasowy sposób głosowania niejednokrotnie udaremniał całą pracę władz, znawców i interesowanych.

W ustawie działowo-regulacyjnej merytoryczną zmianę wprowadza się do § 53, który traktuje o dopuszczalności wywołanego podziału wspólnych lasów. Obecnie rozszerza projekt prowokacyę wogóle do wszystkich gruntów, a więc tak solnych, jak i leśnych. Celem należytego zagospodarowania podzielonych wspólnych gruntów, jak i utrzymywania wykonanych wspólnych urządzeń, władze polityczne mają być na przyszłość zobowiązane do dopilnowania wykonania planu, regulującego wspólne prawa użytkowania i zarządu.

Dalsza zmiana wprowadzoną jest w tym kierunku, iż prawo udziałowe uczestnika w danej wspólności gospodarczej, związane z posiadaniem realności, n. p. prawo paszy, nie może być odłączone od realności. Projekt przewiduje jednakże odstąpienie od tej zasady w pewnych poszczególnych wypadkach, n. p. gdyby owe prawo paszy w przyznanej rozciągłości przechodziło potrzeby danej realności. Takie pozbycie się prawa udziałowego może nastąpić tylko za zezwoleniem władzy politycznej, a co do dobra gminnego za zezwoleniem autonomicznych władz nadzorczych.

## Spis ludności.

*Cieszanów we wrześniu.*

Baczność! chłopi polscy!

Już nie daleko do 31 grudnia, w którym odbędzie się w kraju naszym powszechny spis ludności.

Komisarze, zajęci spisem ludności, nie będą się pytać ludzi na wsi, czy on Polak czy Rusin, ale będą go pytać, jak on mówi: po polsku, czy po rusku.

Otóż nasi chłopi po wsiach powinni pamiętać o tem i jakkolwiek umieją mówić i po rusku i tej mowy czasami używają, ażeby na pytanie takie odpowiadali, że ich mową potoczną jest mowa polska, bo przecież mową potoczną

jest ta mowa, w której rano zbudziwszy się i wieczór kładąc się spać Boga chwalą, jego mową potoczną jest mowa polska, w której przemawia do Boga, w której porozumiewa się ze swoim duszpasterzem i z całą inteligencyą.

Jeżeli chłop polski rozmawia po rusku ze swoimi sąsiadami, to nie znaczy, że jego mową potoczną jest mowa ruska, bo przecież ten sam chłop polski, wyjechawszy do Prus na robotę i rozmawiając z tamtejszymi szwabami po niemiecku, nie powie, że jego mową potoczną jest mowa niemiecka; mówi się wprawdzie nie raz po rusku, po niemiecku, a wielu naszych chłopów, co byli kilka lat w Ameryce, mówią także po angielsku, ale to jeszcze nie znaczy, żeby ich mową potoczną była mowa ruska, niemiecka lub angielska, ale ich mową potoczną jest mowa polska, to jest ta mowa, w której go matka modlić się nauczyła i w której on Boga codziennie chwali.

Rusinom bardzo na tem zależy, by przy tym spisie pokazało się, że Rusinów jest w kraju więcej, niż Polaków, więc nie będą pardonować i będą wszystkich łajdackich sztuczek używać i podstępów i będą swoim zwyczajem kradli, byle tylko wykazać, że ich jest w kraju więcej, niż nas.

Ale chłop polski dziś już chwała Bogu uświadomiony, już nie da się zbałamucić lada hajdamace i będzie się strzegł, by nie zrobiono z niego Rusina.

A wiecie wy, moi kochani, dlaczego Rusinom zależy na tem, by fałszywy zrobić spis ludności i wykazać, że ich jest więcej, niż nas?

Jak wykażą, że Rusinów więcej jest w kraju, niż Polaków, to ich wpływ u rządu podskoczy, a nasz spadnie, to nam chłopom polskim modlić się po polsku, dzieci uczyć się po polsku nie wszędzie i nie zawsze będą mogły. Będą nam w tem Rusini i rząd przeszkadzać. Pójdziemy w służbę do Rusina, a w naszym kraju, co go ojcowie Polacy tyle wieków bronili od Turków i Tatarów panować będzie gorsza, niż tatarska niewola.

Rusini zabrali się ostatnimi czasy do budowania cerkwi i plebanii ruskich. W naszym powiecie pobudowali w ostatnich czasach bardzo wiele cerkwi, teraz budują w Niemstowie, a w najkrótszym czasie mają budować cerkwie w Żukowie, Gorajcu, Łówczy, Bruśnie nowem, Płazowie, Podemszczyźnie.

Nadto księża ruscy, którym już za ciasno w dotychczasowych plebaniach, zaczynają sobie obecnie budować pałace. Takie pałace pobudowali już w Lublińcu, obecnie budują w Zukowie, a w najkrótszym czasie mają budować w Nowem Siole, Łówczy, Podemszczyźnie i w wielu innych parafiach.

Budowa cerkwi i plebanii, to wielki ciężar dla chłopa ruskiego, więc już dziś mówią sobie Rusini na ucho, by spis ludności sfałszować, to znaczy Polaków po wsiach zapisać jako Rusinów, a wtenczas Rusinom będzie lżej budować cerkwie i plebanie, bo i Polacy, których oni przy spisie na Rusinów przepiszą, będą musieli płacić konkurencyę na cerkwie i plebanie ruskie.

Tak więc chłopi polscy uważajcie i przy spisie na zapytanie komisarzy podajcie, że wasza mową potoczną jest mowa polska. *Wszechpolak.*

---

# Organizujmy polskich rzemieślników.

Szanowni Bracia!

Jest nas rozsianych po wioskach i małych miasteczkach w Galicyi liczba wielka, boć niema takiej miejscowości, gdzieby nie było kowala, kołodzieja, krawca, stolarza, szewca i cieśli. Lecz choć nas jest tylu, choć powinniśmy być szanowani przez wszystkie stany, to jednak dzieje się inaczej. Dziś nasza inteligencya od nas się odwraca plecami, dziś rzemieślnik nie jest tak szanowany jak był przed kilkunastu laty, kiedy każdy najpotężniejszy pan podawał mu rękę. Dziś nam drodzy bracia bieda, bo dziś nas zniszczyli żydzi, dziś każdy siedzi w żydowskiej kieszeni, dziś żydzi mają wszystko: żelazo, drzewo, deski, skórę i t. d. Dziś żydzi biorą się już sami do rzemiosła. Drodzy bracia! Bieda nam, bo my nie mamy organizacyi. Mamy, prawda, jakieś cechy po miastach, ale to jest na papierze. My musimy być zorganizowani po wioskach i małych miasteczkach i to w krótkim czasie, aby nas przemysł podnieść. Ale jakże mamy ten przemysł podnieść, kiedy jesteśmy w długach i pracujemy na żydów? Dziś kowal w małych miasteczkach żyda musi słuchać, bo on mu daje na kredyt węgle, żelazo. Szukać więc trzeba jakiegoś wyjścia. Pukać musimy jak i inne stany do posłów. Mamy Bank przemysłowy dopiero co założony. Możemy uzyskać w niem pożyczkę na mały procent, ażeby każdy rzemieślnik mógł wykupić się od żydów i zdrowiej na przyszłość gospodarzyć. A potem moglibyśmy założyć składnicę powiatową: kowale swój skład węgli i żelaza, stolarze skład desek, szewcy spółkę handlu skórami i w ten sposób każdy by był swobodny i nie bał się żyda. Założylibyśmy taką spółkę przemysłowo-handlową, gdzie byśmy mogli uzyskać większą sumę pożyczki na założenie takich składów! Ale do tego potrzeba nam jest, Bracia rzemieślnicy, organizacyi. Nie trzeba żałować pieniędzy na jaką podróż, na zgromadzenie powiatowe lub na jakie listy. Czasem więcej przepijecie i nie żałujecie, to zaś będzie dobre dla nas i dla naszych dzieci. Drodzy Czytelnicy „Ojczyzny“, proszę was, ażebyście byli tak łaskawi

i ten artykuł dali do przeczytania każdemu rzemieślnikowi, bo może nie każdy trzyma gazetę „Ojczyznę“ — i niechaj każdy się nad tym zastanowi, czy potrzebna jest nasza organizacya, czy też nie? A jeżeli jest, niechaj zajmie się organizacyą w swoim powiecie a ja się tą organizacyą zajmę w naszem powiecie. Braci rzemieślników w powiecie tarnobrzeskim proszę, aby się zgłaszali listownie, a gdy będzie ilość członków, to zwołamy zgromadzenie w Tarnobrzegu.

*Stanisław Bednarz*
kowal w Zaleszanach, p. Zbydniów.

Dopisek Redakcyi. Zamiar pana Bednarza popieramy z całą życzliwością. Od siebie dodajemy, że dzięki zabiegom posła Głąbińskiego, Adama i innych, powstanie niedługo Bank rzemieślniczy, który będzie miał na celu popieranie rzemiosła, specyalnie przez pomoc przy stworzeniu spółek. Bank przemysłowy rzemieślnikom nie wiele pomoże.

## *Piosenka.*

*Ludowcom z Szerzyn powiat Jasło z okazyi niesłusznego opisania swego Proboszcza w „Monitorze„ gazecie oszczercy Breitera.*

*Hej ludowcy Szerzyniacy*
*Szkoda tylko waszej pracy*
*Bo tak zacnego kapłana*
*Nie zhańbi wasza szykana.*
*Mądry tego nie pochwali,*
*Żeście go tam opisali*
*W „Monitorze“ Breiterowskim*
*Tygodniku przeciw Boskim*
*No bo w ludowcowej gminie*
*Mogą być Breitera świ.,. derki.*

*Jan Król*
organista.

# Z obrad Sejmu.

Sejm został otwarty we czwartek 24 września mowami marszałka Badeniego i namiestnika Bobrzyńskiego. Obaj mówili długo, ale nic nowego. Tylko, że tym razem marszałek nie mówił po rusku, a za to namiestnik „howorył po rusky“. Namiestnik mówił dużo i o szynkach. Ta część jego przemówienia tak brzmiała:

Największego wytężenia sił wymagała sprawa nadania koncesyj szynkarskich. Wobec doniosłości tej sprawy, zażądałem od pp. starostów opracowania i przedłożenia mi projektów rozdziału koncesyj; gdzie w powiecie jakim dostrzegłem mylne zapatrywania lub zboczenia od ogólnych zasad, tam zwróciłem na to uwagę i wskazałem kierunki, w których projekt należałoby przerobić. W tych granicach wybór między kompetentami, opierający się na zbadaniu ich kwalifikacyj osobistych i przydatności lokalu pozostał rzeczą pp. starostów, a decyzya ich nie przesądza zbadania sprawy i decyzyi namiestnictwa w każdym poszczególnym przypadku, w którym wniesiony będzie rekurs. Sprawa rozdawnictwa koncesyj postąpiła o tyle, że jeszcze w ciągu bieżącej sesyi sejmowej będę miał sposobność ogłosić jej rezultaty. Dziś mogę zaznaczyć, że całe rozdawnictwo koncesyj oznacza ogromne ograniczenie pijaństwa, które w niektórych okolicach kraju i w niektórych gminach rozpowszechniło się tak dalece, iż szynk przypadał nawet na 100 mieszkańców, licząc w to kobiety i dzieci. Od 1 stycznia 1911 w gminach wiejskich jeden szynk przypadać będzie z reguły na 800, w gminach miejskich na 500 mieszkańców. Gdziekolwiek gmina oświadczyła się przeciw szynkowi, tam go nie będzie, gdzie gmina oświadczyła się za mniejszą ilością szynków, niż na nią w stosunku do liczby mieszkańców przypadało, tam ilość szynków będzie mniejsza. Z fabryk i z miejsc odpustowych szynki będą usunięte, gdyż należało usunąć kierunek, że gdziekolwiek zbiera się ludność robotnicza lub pątnicy, tam należy odrazu przysunąć do nich jak najbliżej wyszynk trunków alkoholicznych. Poleciłem natomiast starostom, aby w miejscach tych popierali zakładanie gospod z podawaniem potraw, kawy i herbaty.

W wyborze z pośród ogromnej liczby kompetentów trzymają się pp. starostowie zasad, wyłuszczonych niedawno w urzędowym komunikacie w dziennikach, a mianowicie liczyli się, o ile można, z opinią gmin, a uwzględniali szynkarzy tych, którzy zawód bez zarzutu osobiście wykonywali i nie mieli kontrkandydatów, przez gminy poleconych, mających odpowiednie lokale i wymagane kwalifikacye. Górowała przy rozdawnictwie zasada ustawy, że koncesya wykonywana być musi osobiście, a tylko z ważnych powodów przez zastępcę. Liczba koncesyj udzielonych osobom prawniczym i fizycznym z pozwoleniem wykonywania przez zastępcę, jest jednak w stosunku do ogólnej ilości koncesyj znikająco małą. Wyjątki dotyczą głównie w interesie produkcyi krajowych browarów, a o ile szło o drobną sprzedaż gorzelnianą, dotyczą także hoteli, kasyna i t. p. Typem powszechnym szynku będzie jednak szynk, wykonywany przez koncesyonaryusza osobiście i na własny rachunek.

O rozdziale odszkodowania podał namiestnik taką wiadomość:

Sprawa użycia i rozdziału funduszu 1,428.933 K., przeznaczonego na poparcie chowu bydła z tytułu traktatów handlowych, została w ostatnich dniach w przeważnej części załatwioną. Minister rolnictwa po przeprowadzeniu dochodzenia, przewidzianego w § 4 ustęp 3 ustawy z 30 grudnia 1909 r., a w szczególności po porozumieniu się z Wydziałem krajowym, zadecydował użycie tej kwoty w następujący

sposób: Na melioracyę łąk i pastwisk 450.000, na ubezpieczenie bydła 150.000, na popieranie mleczarstwa 180.000, na premiowanie i zakupno licencyonowanych buhai 120.000, na korzystne spożytkowanie bydła 128.933·50. Co do szczegółowego użycia powyższych kwot oczekuje ministerstwo rolnictwa wniosków, które mam przedłożyć w porozumieniu z Wydziałem krajowym. Ministerstwo rolnictwa zastrzega sobie jeszcze zajęcie stanowiska co do tych szczegółowych wniosków, względnie wydanie z własnej inicyatywy potrzebnych zarządzeń.

Co do reszty 400.000 K, z pozostającej ogólnej na Galicyę przypadającej kwoty 1,429.933 kor. 50 hal., zamierza ministerstwo rolnictwa użyć jej w r. 1910 w ten sposób, że z tej reszty udzielone będą pod najściślejszą kontrolą ministerstwa rolnictwa subwencye poszczególnym towarzystwom rolniczym na następujące cele: 1) na urządzanie wystaw bydła, 2) na premiowanie włościańskich gnojowni i budynków stajennych, 3) na ogólne popieranie gospodarstwa mlecznego, 4) na pouczające kursy, wykłady wędrowne, publikacye itd., 5) na popieranie uprawy paszy i hodowli roślin pastewnych, jakoteż na popieranie racyonalnych spółek nabywania nasion i środków pojenia i karmy.

W dalszych obradach omawiano cały szereg nagłych wniosków, mniejszej wagi. Główna praca Sejmu przeniosła się teraz do komisyj, które dosyć ruchliwie radzą.

# LISTY.

## Z kresów zachodnich.

W kierunku południowo-wschodnim od miasta Białej, leży wieś Straconka, licząca 144 chat a 1700 ludności polskiej, przeważnie robotniczej, bo gospodarzy żyjących z roli prawie niema. Malowniczości dodają wiosce otaczające ją zewsząd góry. To też ściągają tutaj rokrocznie liczni letnicy, niestety sami Niemcy. Ci rozpanoszyli się tu na dobre, bo nie doznają od spokojnych robotników żadnej przeszkody. Na dowód niech posłuży to, że śmią urządzać tutaj odczyt o Bismarku, wyprawiać awantury do północy, połączone ze szwabskimi śpiewami i tańcami. Lecz swawola hakatystów sięga jeszcze dalej. Oto posłuchajcie.

Od dawna dawał się tutaj czuć brak większej szkoły. To też Rada gminna czyniła o to starania. Po długich zabiegach, dzięki ofiarności gminy i Sejmu krajowego sprawa ta przyszła do skutku; bo oto dnia 21 sierpnia b. r. doczekaliśmy się poświęcenia nowej szkoły 3-klasowej.

W całej wiosce zapanowała wielka radość. Kto tylko żyw spieszył na poświęcenie. Wyruszyły także miejscowe Towarzystwa jak: Czytelnia, Straż pożarna i Weterani. Wszystko dążyło ku szkole, która była udekorowana w zieleń i kwiaty. Ze szczytów powiewały chorągwie o narodowych barwach. Nadzwyczajne wrażenie wśród tej dekoracyi sprawiał orzeł biały umieszczony nad drzwiami.

Poświęcenia dokonał były nasz proboszcz ks. Sypowski, który też wygłosił wspaniałą mowę. Potem z piersi tutejszej młodzieży seminaryalnej i gimnazyalnej wyleciał wzruszający hymn „Boże, coś Polskę".

Następnie przemawiali: pp. inspektor Opuszyński, kierownik szkoły Kaleta i nasz ks. proboszcz Fr. Kacz, przyrzekając wszystkie siły i zdolności poświęcić tej szkole w celu wychowania młodzieży w duchu religijnym i narodowym, na pociechę rodziny i społeczeństwa. To też ta mowa wywarła ogólne wrażenie.

Na zakończenie przemawiał p. Procner, naczelnik gminy, dziękując gościom za liczne przybycie.

Wszystkim się to podobało, bo nieśli stąd otuchę na przyszłość. Ale pogniewali się Niemcy że cała ta uroczystość miała charakter czysto polski. To też opisali nas w gazetach, naśmiewając się z nas, żeśmy nie wywiesili austryackiej chorągwi.

Jakby na pośmiewisko urządzili w następną niedzielę wieczorek pożegnalny, wywieszając w oknie plakat, w którym wieś naszą czysto polską znieważyli nazywając ją Drosseldorfen.

*Mieszkaniec.*

---

*Grodzisko*, 3 września 1910.

Pamiątkowy rok Grunwaldu przechodzi już swe południe. Ruch gorączkowy i sprawa antipruska jaka opanowała całe społeczeństwo polskie znalazła i u nas swych pracowników, którzy nie pozwolili, ażeby Grodzisko pozostało w tyle poza innemi wioskami. Jeżeli kiedy, to w tym roku rozpoczęła się u nas praca na dobre. W poprzednich latach mieliśmy jednostki tylko, które szerzej myślały, które oprócz ciężkich trudów i pracy codziennej nie szczędziły czasu i mozołów, ażeby lud nasz bardzo jeszcze nieoświecony popchnąć naprzód i zachęcić do pracy nad sobą i innymi. Dzisiaj sprawa nieco się zmieniła. Przybyło prawników zwłaszcza młodszych, a ci zabrawszy się energicznie do pracy zrobili wiele. Sprężyną poruszającą cały mechanizm pracy nad ludem był i jest Dr. Bolesław Tryniecki, lekarz okręgowy. On to pierwszy założył Koło T. S. L. i początkowo z własnych prawie funduszów skromną biblioteczkę, która wnet urosła do 800 dzieł.

Koło T. S. L., którego członkowie sami prawie chłopi, pracowało nie tylko w Grodzisku, ale we wszystkich okolicznych wioskach, jeżdżąc bądźto z odczytami, bądźteż z obrazami świe-

tlanymi. Na Budach zakłada pan Tryniecki filię naszej czytelni, która bardzo pięknie się rozwija. Takich nam cichych a skromnych pracowników więcej a sprawa odrodzenia się wkrótce zaświęci tryumfy.

Koło T. S. L. pomyślało w tym roku i o obchodzie Grunwaldzkim. Uroczystość tę obchodzono 10 lipca. Zaledwie w kilku miastach okolicznych odbyły się dopiero obchody a wioski zupełnie były jeszcze zdala od święcenia tej drogiej nam Polakom rocznicy. I u nas początkowo pewna część ludu obojętnie zachowywała, lecz w chwili obchodu wzięła nadzwyczaj czynny udział, tak, że pomimo ogromnego błota i deszczu obchód wypadł bardzo wspaniale a lud tutejszy nie zapomni go nigdy. Na dochód miejscowego Koła T. S. L. urządziła młodzież tutejsza w sali specyalnie przez Kółko Rolnicze dla tego celu zbudowanej dwa wieczorki na których odegrano sztuczki p. t. „Wóz Drzymały“, „Łobzowianie“ i „Flisacy“. Co niedziela urządzało Koło T. S. L. w Kółku Rolniczem odczyty dla ludu, w których pouczało lud o przeszłości naszej i budziło zamiłowanie do historyi ojczystej. Po każdym odczycie składano po kilka centów na Dar grunwaldzki z czego złożyła się ładna sumka 100 koron. Staraniem się p. Maja przewodniczącego Kółka Rol. i p. prof. Fr. Leji, założono w sali Kółka Czytelnię ludową. Dobrzy ludzie zaprenumerowali kilka gazet i codziennie po południu gromadzą gospodarze na wspólne wieczory czytając gazety i książki z biblioteki.

Widać chęć i zapał do wiedzy i nauki a jak to przyjemnie kiedy się widzi gospodarzy razem z nauczycielstwem i inteligencyą spędzających przyjemnie wolne chwile w Czytelni zamiast w karczmie u pijawki-żyda. Do pracy więc bracia gospodarze, grupujmy się razem i pracujmy wspólnie a przyszłość jaśniejsza wnet będzie.

Pracujmy razem, bo jednością i pracą zdejmiemy więzy z rąk kajdanami okutą i w niewoli jęczącej Polski.

*Przyjaciel „Ojczyzny“.*

---

*Żarnowa*, pow. Strzyżów.

W dniu 4 września odbył się u nas obchód grunwaldzki połączony z odsłonięciem i poświęceniem pomnika pamiątkowego, na którym widnieje napis „Grunwald 1410—1910“.

Pomnik powstał dzięki pomysłowi p. Matłosza a ofiarności p. inżyniera Janowskiego, który dał cały prawie materyał i pozwolił robotnikom zajętym przy budowie mostu pp. Kohotyńskiemu, Kurowskiemu, Tomasiowi i Krasajowi zająć się postawieniem. Oni zaś nie żałowali trudów, boć przy świetle latarni przecież 2 nocy pracowali tak, iż na drugi dzień rano pomnik był wykończonym.

Przy budowie pomagała tutejsza Drużyna Bartoszowa i komitet, w skład którego wchodzili: Jan Skalski, Józef Matłosz, Hawlicki, Jan Adamczyk, Stanisław Kluska, wójt, Andrzej Gorzelski, Wojciech Pękosz i Wojciech Kluska.

Mimo deszczu uroczystość cała wypadła jak najlepiej. Wieś cała miała wygląd odpowiedni do uroczystości. Na każdym domu powiewała chorągiew; na ich widok radość opanowywała serce.

Wczas rano wystrzały moździerzowe oznajmiły początek uroczystości. O godz. 6-tej rano około pomnika zebrała się cała wieś, młodzież szkolna, dziewczęta w strojach narodowych, drużyna Bartoszowa i starsi na koniach w płótniankach przepasanych biało-czerwonymi stanął jak ten Bartosz Głowacki, chłop, przewodniczący komitetu p. J. Skalski. Pochód uformował jego adjutant p. Józef Matłosz w stroju sokolim na koniu. Ruszyli potem wszyscy na nabożeństwo do kościoła parafialnego w Strzyżowie. Nabożeństwo odprawił ks. Nowakowski.

O godz. 11 nadjechali zaproszeni goście jak: Dr. Stanisław Szurlej, adwokat ze Lwowa i poseł Wasung. Zaproszeni posłowie z naszego okręgu, Stapiński i Harnek, nie dali znaku życia.

O godz. 3 popołudniu odbyło się poświęcenie pomnika. Dokonał a potem i przemówił pierwszy ks. Nowakowski. Po nim przemówił poseł Wasung o historycznem znaczeniu bitwy grunwaldzkiej. Największe wrażenie i bardzo dodatnie w skutki odniosło przemówienie p. Dra Stanisława Szurleja.

W przemówieniu wykazał udział ludu polskiego w walce o niepodległość od stu lat i przedstawił obecne położenie na pozór spokojne, ale stokroć gorsze, boć walkę nie w boju otwartym, lecz walkę na kresach, walkę ekonomiczną, na którą odpowiedzieć musimy nie bronią, lecz siłą ducha i charakterów, jednością i zgodą wszystkich stanów. Szalę zwycięstwa w tej walce może i powinien przeważyć lud wiejski. Mowę jego przyjęto burzą oklasków. Po nim przemówił chłop na koniu p. Żabiński, a potem pp. Matłosz i Hawlicki, który podziękował imieniem komitetu za ofiarność państwu Janowskim i wszystkim, którzy przyczynili się do postawienia pomnika.

Odśpiewaniem kilku pieśni narodowych zakończyła się druga część uroczystości.

Trzecią częścią było przedstawienie odegrane pod gołem niebem przy świetle pochodni. Odegrano 1 sztuki: Hanusię Krożańską i trzeci akt: Kościuszko pod Racławicami. Aktorzy wywiązali się ze swego zadania znakomicie. Po przedstawieniu odbyła się wspólna pogawędka i skromne przyjęcie gości. W końcu zebrani uszykowali się w pochód, wśród śpiewów i wiwatów odprowadzono p. Janowską do domu, odwdzięczając się

w ten sposób za pomoc i ofiarność poniesione w postawieniu pomnika.

Obchodów grunwaldzkich nie powinna zaniedbywać żadna gmina polska, gdyż one dodają otuchy i wiary w niedalekiej już przyszłości nastąpi nowy Grunwald, a z nim jasne jutro dla ludu.

---

*Jagiełła pod Przeworskiem.*

Byłem na wielu obchodach grunwaldzkich w naszych stronach, ale muszę wyznać, że takiego obchodu na wsi, jak był w Jagiele, nie było nigdzie. W Grzęsce, w Gorliczynie brali włościanie udział w nabożeństwie, ale nie szli w pochodzie pod Krzyż, jakby się czegoś bali i to nie tylko kobiety, ale nawet mężczyźni. Złośliwi mówili też, że baby zakazały mężom iść w pochodzie, aby ich nie wzięli do powstania.

W Jagiele udział włościan zarówno w nabożeństwie, jak w pochodzie do Kopca pamiątkowego był olbrzymi; uczestniczyli nie tylko miejscowi ale i goście ze wszystkich wsi okolicznych.

Przy pamiątkowym Kopcu przemówił miejscowy nauczyciel pan Dryla, iż gmina Jagieła czynem swoim pragnie okazać, że rozumie ogólny interes narodowy, że potrafi sięgnąć poza opłotki swoich gospodarstw i wsi rozumną myślą i wie, że oprócz złego, które jest między nami i któreby się dało naprawić przy dobrej woli rodaków, jest dużo więcej złego i to największe, któremu nic poradzić nie potrafimy, jak długo nie jesteśmy gospodarzami we własnym kraju, jak długo jesteśmy poddanymi obcych a wrogich narodów.

Następnie prezes Sokoła z Sieniawy notaryusz p. Wilczek skreślił pokrótce narodowe obowiązki i przyszłość, jaka nas po dobrem ich spełnieniu czeka.

Popołudniu odbyły się ćwiczenia Sokołów i przedstawienie amatorskie „Rycerze Jadwigi".

Obchód ten chlubnie świadczy o gminie Jagiele i o tych, którzy w niej pracują.

---

*Niemirów.*

Kresy nasze wśród morza ruskiego godnie uczciły święto grunwaldzkie: miasto ubrane chorągwiami i nalepkami — mazurzy, polscy okoliczni chłopi ślicznie ubrani zjawili się na koniach. W pochodzie „Sokół" i Straż pożarna z Porub, T. S. L., dziewczątka i tłumy ludności.

Wśród wiwatów, strzałów, muzyki, poszedł pochód do kościoła. Nabożeństwo, a potem kazanie na cmentarzu wygłosił ks. Niedzielski, reformat.

Po nabożeństwie ruszył pochód pod pomnik króla Jana Sobieskiego. Tu „Sokół" nasz złożył hołd królowi; w krótkich, jędrnych słowach przemówił druh Rosenberg o jedności, zgodzie i miłości Ojczyzny. Przemówił potem do banderyi włościańskiej druh Kazimierz Gryl — główny organizator obchodu — rozgrzani przemówieniem zsiadają z koni, chwytają go na lance i tak odnoszą do domu, wśród okrzyków i śpiewów.

Po południu festyn, przedstawienie, zabawa na łazienkach niemirowskich, wieczorem przedstawienie — grano „Sen" Nowakowskiego a wieczór zakończyły śpiewy...

Dzień był podniosły, serdeczny, piękny, wesoły. Pozostanie też dlatego w naszych duszach.

*Koloniści, chłopy-mazury.*

---

*Z pod Skałatu d. 22 września.*

(Duszołapstwo).

„Dzieją się na świecie rzeczy, o których się nawet filozofom nie śniło", a takich rzeczy dopuszczają się w obecnych czasach gęsto ludzie, którzy ukończyli nie tylko szkoły ludowe i gimnazyum, ale nawet i uniwersytet.

Jest wieś w powiecie skałackim Chmielisko, wieś odcięta od świata, a w tej wsi „oteć" Arkadyj Huhlewicz w charakterze administratora ruskiej parafii. Od czasu, jak „oteć" Huhlewicz zagościł w te strony, spokojna wieś zmieniła się nie do poznania. Ks. Huhlewicz rozpoczął swoje apostołowanie od podburzania ludu ruskiego przeciwko Polakom i od namawiania do przejścia z obrządku łacińskiego na grecki. Kilka faktów zebranych niech świadczy, jaką jest jego działalność i do czego dziś cerkiew jest używana.

Dnia 14 września Katarzyna Firczuk zeznała przed Szczepanem Śliwą, że ks. Huhlewicz zawołał do siebie Mikołaja Firczuka i namawiał go, ażeby z całą rodziną przeszedł na obrządek ruski. Świadkowie: Szczepan Śliwa i Józef Gładysz.

Antoni Kołodziej słyszał z ust Józefki Lewickiej, zamężnej Pocałujko, że ks. Huhlewicz namawiał ją, żeby przeszła z dziećmi na ruskie, bo konkurencya na polski kościółek będzie taka wielka, że ostatnią krowę jej sprzedadzą i to nie wystarczy. Świadkowie: Józef Śliwa, wójt Michał Korman.

Teresa Winnik zeznała, że córka jej Marya, zamężna za Teodorem Pocałujką, skarżyła się przed matką, że mąż ją bił tak długo, dopokąd nie poszła do ks. Huhlewicza i nie przeszła na ruskie. Świadek: Teresa Winnik, Michał Korman.

Andrzej Kołodziej słyszał, jak Marya Czajkowska, zamężna za Ołeksą Masło, namawiała Maryę Hładkę, zamężną za Eustachem Ołeksyszyn, ażeby przeszła na obrządek ruski. Kiedy po spowiedzi przystąpiła do Komunii św., ks. Huhlewicz odpowiedział jej: „ja Komunii sw. ci nie dam — prynysy perszy detynu". Kiedy owa kobieta przyniosła dziecię do cerkwi, ks. Huhlewicz udzielił dziecięciu, choć już było ochrzczone w kościele, drugi raz chrztu w obrządku greckim, głosząc, że chrzest w kościele nie jest ważny. Świadkowie: Antoni Kołodziej, Ignacy Gładysz, Marya Hładko.

W Mołczanówce, wsi należącej do parafii ruskiej Chmieliska, rozkazał przynieść do cerkwi dziecię wdowy po Polaku Wisieckim, Tekli Kiryłów i przechrzcił drugi raz na ruskie. Świadek: Paweł Wigórski.

Iwan Jaremków zakuł żonę swoją w żelazne pęta i bił, aby przeszła na ruskie. Biedna kobieta udała się do ks. Huhlewicza i obrządek zmieniła. Świadek: Korman Michał, Packowicki Wawrzyniec.

Oto kwiatki, naturalnie zaledwie niektóre przez świadków stwierdzone.

Starostwo w Skałacie i prokuratorya państwa w Tarnopola powinny wkroczyć w tę sprawę. Surowa kara powinna spotkać ks. Huhlewicza za rozsiewanie nieprawdziwych pogłosek o obowiązku płacenia konkurencyi i odciągania tą drogą ludności polskiej od obrządku rzym.-katol.; surowsza jeszcze za namawianie do przejścia na obrządek ruski i za zgorszenie, jakie dał we wsi, głosząc, że chrzest dziecka w kościele jest nieważny.

---

# WIADOMOSCI.

**Ś. p. Józef Mikuliński,** adwokat przysięgły w Zawierciu w Królestwie polskiem zmarł przed tygodniem. Zmarły robił wiele wśród włościan i robotników. Robił pocichu, bo rząd rosyjski pilnował go, jak oka w głowie. Nie raz, nie dwa był on i u nas, w redakcyi „Ojczyzny", aby opowiedzieć co słychać u nich, a dowiedzieć się, jak idzie robota u nas. Cześć więc pamięci zacnego człowieka.

**Wiec publiczny w Grębowie** urządził na św. Michała poseł Wojciech Wiącek. Zjechali też inni posłowie.

**Strajk tramwajarzy** we Lwowie wybuchł i trwał przez 4 dni. Dzięki umiarkowaniu robotników i pomocyj kilku osób, między niemi i posła Adama strajk został zakończony, a robotnicy otrzymali podwyżkę swoich płac.

**Nowe szkoły wyższe powstały:** Wieliczka gimnazyum realne, Brzeżany: seminaryum nauczycielskie żeńskie. Prywatne gimnazyum w Łańcucie przejął rząd na swój koszt. Rada miasta mianowała za pomoc prezesa Głąbińskiego obywatelem honorowym.

**Paragraf 19 jedzie — słuchajcie!** Rzeszów 20 września 1910. — Do Szanownej Redakcyi czasopisma „Ojczyzna" w Krakowie. — W myśl §. 19 ustawy prasowej upraszam o umieszczenie w najbliższym numerze „Ojczyzny" następującego sprostowania artykułu pod napisem: „Bez krztyny uczciwości" w Nrze 38 „Ojczyzny" z dnia 18 września 1910 roku umieszczonego.

Nieprawdą jest, że p. Stanisław Biliński przed kilku tygodniami rozmawiał akurat z którymś naczelnikiem gminy, nieprawdą jest również, że wówczas wszedł do jego kancelaryi w mojej osobie wyelegantowany pan bez pukania. Natomiast prawdą jest, iż jedyny raz — a było to w lutym 1910 r. — wszedłem do biura rzeczonego p. komisarza w ubraniu jak zwykle skromnem(?) w sprawie urzędowej. Prawdą również jest, iż po uprzedniem zapukaniu wszedłszy do biura, zastałem tam p. komisarza Bilińskiego, rozmawiającego nie z żadnym wójtem, lecz z żydkiem rzeszowskim p. Jakóbem Spornem i że żadnej osoby więcej tam nie było.

Nieprawdą jest, że p. Biliński grzecznie mię poprosił, abym zechciał zaczekać, dopóki nie załatwi interesantów tych, którzy wpierw przyszli i dłużej czekają. Natomiast prawdą jest, iż p. komisarz Biliński, zanim miałem czas usta otworzyć, w sposób ordynarny zaczął na mnie krzyczeć. Nieprawdą jest dalej, jakobym wróciwszy do swojej kancelaryi wziął papier i pióro i napisał sążnisty list do Stapińskiego, natomiast prawdą jest, iż w tej sprawie do Stapińskiego wcale nie pisałem, lecz na postępowanie p. Bilińskiego zażaliłem się u jego przełożonego c. k. Starosty w Rzeszowie, a następnie u c. k. Namiestnika we Lwowie.

Nieprawdą jest, iżbym żył z krwawicy chłopskiej, natomiast prawdą jest, że żyję z własnej uczciwej pracy.

Nieprawdą jest, że jestem podporą ludowców w powiecie rzeszowskim, prawdą jest natomiast, że ludowcy w Rzeszowskiem stoją tak silnie, iż mojej podpory nie potrzebują.

Z poważaniem Dr. Daniec Wincenty, adwokat w Rzeszowie.

Na to „sprostowanie" p. Dańca przy sposobności odpowiemy — przypominając mu, jakto on przy parcelacyi przez chłopów-ludowców Niebieszczan w powiecie sanockim zaprzedał ich, odstępując swój udział żydowi, na których teraz wymyśla.

**Mielec.** Nadzwyczajne walne zgromadzenie Koła T. S. L. odbędzie się 2 w niedzielę w sali Towarzystwa zaliczkowego z porządkiem dziennym: odczytanie ptotokołu z ostatniego walnego zgromadzenia, rezygnacya prezesa Koła i wybór nowego, wnioski i interpelacye.

*Wł. Wolny.*
sekretarz

**Koncesye szynkarskie** nadają masami, ale nie tym, którzy mieli poparcie gminy. I tak:

W Turzy, pow. Gorlice, gmina i proboszcz poparli Markiewicza, a koncesyę dostał żyd Kapner;

W Sierszy, pow. Chrzanów gmina poparła kierownika Kółka rolniczego Rejdycha i hr. Potocką, a koncesyę otrzymali żyd Leib Bochner i Kasyno urzędnicze.

Pójdą rekursy!

**Wiec wszechpolski we Lwowie** odbył się w poniedziałek. Olbrzymia sala „Gwiazdy" wy-

pełniła się po brzegi. Zagaił zebranie profesor Uniwersytetu, p. Kadyi, poczem przewodniczącymi wybrani zostali poseł Ptaś i inżynier Krobicki. Pierwszy mówił profesor Grabski o położeniu politycznem w kraju, potem poseł Tertil o zadaniach Sejmu, dr. Próchnicki o Radzie narodowej, a prezes Koła polskiego, poseł Głąbiński o kanałach. Zgromadzenie zakończyło się o 10½ w nocy jednogłośnem uchwaleniem 3 rezolucyi: 1) poparcie i zaufanie dla dotychczasowej polityki stronnictwa, 2) wzywająca Sejm, aby uchwalił wnioski posłów wszechpolskich, odnoszące się do spraw rozszerzenia praw Sejmu, 3) wzywająca Koło polskie do walki o kanały.

Zebranie to było jasnem dowodem, że na nic wszelkie ataki na wszechpolaków — i tak rośniemy w siły!

**Trzy pożary w 6 dniach** były w Haczowie, we wsi pow. Brzozowskiego. We wtorek spaliły się 2 domy, powodem nieostrożność. W niedzielę podczas kazania ktoś krzyknął: pali się, kazanie przerwano, lud cały wybiegł, paliły się zabudowania Gerarda Stepka. Na strychu spłonęła córka Stepka z dzieckiem — powodem podpalenie w obłąkaniu. Następnego dnia znowu pożar: spłonął dom i stodoła Józefa Boczara — powodem zły komin. Te 3 pożary wprost przeraziły ludność, to też, jak nigdy, z uczuciem ulgi przywitano we środę pierwsze krople deszczu. Z pogorzelców tylko 2 było ubezpieczonych.

**Nowy poseł.** Przy uzupełniających wyborach w kuryi wielkiej własności w miejsce ś. p. posła Sękowskiego wybrany został posłem Jan baron Konopka z Brnia.

## ODPOWIEDZI.

P. Bolesława Śliwińska w L. Otrzymaliśmy, dziękujemy. — P. Jędrzej Stal w Świer. Dobrze. P. Franciszek Fejkiel w Am. Wysyłamy, dopłata za ostatni kwartał wyniesie K 1·50 — P. Paweł Pełka w Del. Innych pism nie wysyłamy. — P. Józef Szpilowski w Brz. Zapłacone do końca roku, a pismo wysyłaliśmy jak najregularniej. Prosimy zbadać na miejscu. Numery, których Pan nie otrzymał, wysłaliśmy. — P. Jan Tros w R. 4 kor. rocznie. Utworów Kasprowicza nie mamy na składzie. — Szan. Czytelnia w Rodatyczach. Za dwa egzemplarze, które wysyłamy zapłaciło Towarzystwo Oświaty Lud. we Lwowie, zatem 4 kor. zwrócimy Towarzystwu. — P. Erazm Krzyżanowski w O. Zapłacone do 1 kwietnia b. r. Dwa numery ostatnie wysyłamy. P. Wład. K. w Turzy. Niechaj gmina wniesie protest. Zawiadomić o tem i posłów, niech bronią powagi gminy i proboszcza!

* * *

Uczestnicy wieczoru grunwaldzkiego w Zaczarniu złożyli na „Dar grunwaldzki“ 7 K 23 h.

# KOMUNIKAT BIURA HANDL.

## dla eksportu bydła

**c. k. Tow. Rolniczego w Krakowie, pl. Szczepański 8.**

**Ceny w koronach za 100 kg. żywej wagi.**

**Wiedeń, dnia 15 września 1910 targ na owce i cielęta**
**19 „ „ „ „ bydło**
**20 „ „ „ „ świnie**

| Rodzaj | Ilość | SORTA I. | SORTA II. | SORTA III. |
|---|---|---|---|---|
| Woły . . . . . | 3516 | 90— 96 | 82—88 | |
| Buhaje . . . . | 692 | 94— 98 | 79—84 | |
| Krowy . . . . | 972 | 80— 90 | 70—76 | |
| Bydło z paszy . | | | | |
| Bydło ost. sort. | 1326 | 70—90 | | |
| Jałownik . . . | | | | |
| Owce żywe . . | 2297 | 52— 62 | 48—56 | |
| Cielęta żywe . . | 4085 | 134—148 | 112—132 | |
| Świnie węgier. . | 14038 | 130—132 | 123—129 | 114—122 |
| „ galic. I. . | | 136—140 | | |
| „ galic. II. | | | 136—138 | 118—130 |
| Knury czyszczone i maciory tuczne | | | | 116—124 |

Cəny buhai I. sorty i bydła ostatniej sorty zeszłotygodniowe. — Buhai ostatnia sorta 2—3 kor. niższe. Krów 4—5 kor. niższe. Ceny owiec o 2 hal. niższe.

Spęd świń młodych zeszłotygodniowy, tucznych o 373 słabszy. — Ceny świń młodych zeszłotygodniowe, tucznych zeszłotygodniowe.

**Kraków, dnia 16 września 1910 targ duży**
**20 „ „ „ mały**

| Rodzaj | Data | Ilość | |
|---|---|---|---|
| Woły . . | 16/9 | 240 | 70— 90 |
| | 20/9 | 84 | 250—300 za sztukę |
| Buhaje . | 16/9 | 41 | 78— 93 |
| | 20/9 | 13 | 114—300 za sztukę |
| Krowy . | 16/9 | 185 | 64— 80 |
| | 20/9 | 29 | 140 300 za sztukę |
| Jałownik | 16/9 | 78 | 66— 70 |
| | 20/9 | 34 | 60—200 za sztukę |
| Cielęta . | 16/9 | 207 | 30— 88 |
| | 20/9 | 178 | 26— 80 za sztukę |
| Owce . | 16/9 | 29 | 15— 26 |
| | 20/9 | 82 | 16— 28 za sztukę |
| Świnie . | 16/9 | 309 | |
| | 20/9 | 300 | |
| „ bite | 16/9 | | 160—176 |
| | 20/9 | | 156—166 za sztukę |

Uwagi do targu z dnia 16 września 1910:

Spęd bydła rogatego cieląt i świń większy niż w zeszłym tygodniu. Ceny wołów, krów i jałownika niższe, buhai wyższe. Świń wyższe.
Ogólny spęd 1089 sztuk.

Uwagi do targu z dnia 20 września 1910:

Spęd bydła rogatego, cieląt i świń o 58 sztuk mniejszy niż w zeszłym tygodniu. Ceny buhai, wołów i krów na oko wyższe, świń na bitą wagę niższe.
Ogólny spęd 720 sztuk.

# Ogłoszenie
## w sprawie sprzedaży paszy.

Zawiązany w bieżącym roku z inicyatywy Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego galicyjski Związek producentów paszy otrzymał dostawę siana i słomy dla garnizonu krakowskiego na rok 1910/11.

Ponieważ dotychczasowi członkowie Związku nie byliby w stanie podołać dostarczyć się mającej ilości paszy, zwraca się Dyrekcya Związku do P. T. Producentów z uprzejmą prośbą przystąpienia na Członków Związku i zgłoszenia pewnej ilości paszy dla dostawy.

Cenę podstawową wojskowość oferuje loco magazyn dla siana 6 kor. 90 hal. w stanie prasowanym, dla słomy równianki 5 kor. 20 hal. w wiązkach, dla słomy ściółkowej 4 kor. 90 hal. w stanie prasowanym, dla słomy na paszę 5 kor. 50 hal. w wiązkach przy cenie giełdy wiedeńskiej 7 kor. 02 hal. siana, a słomy 4 kor. 30 hal., o ile cena na giełdzie się podniesie lub spadnie, o tyle i cena za paszę się zmieni.

Galicyjski Związek producentów paszy płacić będzie P. T. Członkom producentom po otrzymaniu pieniędzy od wojskowości zaliczkową cenę za:

siano prasowane . . 6 K 40 h za 100 kg.
słomę prasowaną . . 4 „ 40 „ za 100 kg.
słomę równiankę . . 5 „ — „ za 100 kg.

resp. o 10 hal. mniej niż cena podstawowa miesięczna. Ostateczny obrachunek nastąpi po ukończeniu zobowiązań Związku wobec wojskowości.

Odstawa umownego zakupna nastąpi w partyach miesięcznych, które później zostaną podane, rozpoczyna się od września 1910, kończy się w czerwcu 1911 r.

Dyrekcya Związku tą drogą zaprasza P. T. Producentów do zgłaszania się na członków Związku.

**Galicyjski Związek producentów paszy**
Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną odpow.
**w Krakowie, plac Szczepański L. 8, III piętro.**

*L. Barański* m. p. *F. Wollen* m. p.

---

***Dr. Michał Danielak***
**adwokat krajowy i b. poseł do Rady Państwa**
otworzył
**kancelaryę adwokacką**
**w Krakowie, Rynek Gł. Linia A-B. L. 37.**

---

**W interesie naszego zdrowia i oszczędności**
nalży używać jako napój tylko prawdziwą chińsko-rosyjską
**HERBATĘ KARAWANOWĄ z marką „Zegar światowy"**
firmy handlowej
**BRACIA ROLNICY**
gdyż jest niedościgniona w smaku i aromacie, jakoteż w naciąganiu.

---

**DRZEWKA OWOCOWE**

Pierwsza krajowa wzorowo prowadzona **Szkółka drzew i krzewów** owocowych i ozdobnych
poleca do sadzenia jesiennego:
Jabłonie, gruszki, śliwki, czereśnie, wiśnie brzoskwinie, morele, agrest, maliny, porzeczki, truskawki i t. d.
Haarlemskie cebulki kwiatowe: Hyacenty, tulipany, narcyzy, tacety, krokusy, itp. do hodowli w wazonikach i w gruncie. — Cenniki każdemu wysyłam darmo i opłatnie.
**E. FREEGE, KRAKÓW.**

---

**W klimacie górskim, w glebie gliniastej,**
wychodowane szczepy owocowe:
**jabłoni, śliw, wiśni, grusz, agrestu, porzeczek** i znakomitych **malin czerwonych**, a także **karły jabłoni**, poleca po cenach przystępnych
**Powiatowy Zakład sadowniczy**
**w Limanowej.**

---

**Na Reumatyzm, gościec, postrzał (ischias) i wszelkie łamania**, poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, **Linimentum Gaultheriae compositum**
z marką ochronną
**„NERWOL"**
**chem. dra Juliusza Franzosa, aptekarza**
**w Tarnopolu.**
Cena flakonu 80 hal., 10 flakonów 8 kor. franco nie licząc opakowania. Do nabycia w każdej większej aptece, względnie w aptece
**Dra JULIUSZA FRANZOSA**
**w Tarnopolu.**
We Lwowie do nabycia w aptekach: Dewechego, Ehrhara, Haya, Łazowskiego, Mikolasza, Oberharda, Dra Piepes-Poratyńskiego, Sklepińskiego, Pinelesa, Jerzyckiego; w Krakowie: Redyka i Wiśniewskiego.
**Przy zamówieniu proszę się powołać na anons w „OJCZYZNIE".**

---

**TANIE CZESKIE PIERZE**



5 kilo: świeżo darte K 9·60, lepsze K 12·— białe i bardzo miękkie darte K 18·—, K 24·—, śnieżnej białości i bardzo miękkie darte K. 30·—, 36·—, wszystko opłatnie za zaliczką. Zmiana lub zwrot po zapłaceniu porta dozwolony.
**BENEDYKT SACHSEL,** Lobes 987, koło Pilzna Czechy.

---

**PIĘKNE i STAŁE DOCHODY**

przez pracę na nowo opatentowanych płaskich maszynach do plecenia zapewnia się każdemu bez wyjątku, a wiek, płeć lub oddalenie nie są przeszkodą. Dziennyzarobek od 2 do 4 koron i więcej w miarę udoskonalenia. — Pisemnych wyjaśnień udziela
**„SAMOPOMOC"**
**krajowe przedsiębiorstwo wyrobów trykotowych**
**we Lwowie ul. Zygmuntowska 9.**
Nauka bezpłatna we Lwowie i na prowincyi. Warunki tak dogodne, jak nigdzie. 58

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: **Andrzej Nowak.**
Kraków. — Druk W. Korneckiego i K. Wojnara pod zarządem Adolfa Nowaka.